

Wędrówki po Alpach

Ponieważ ostatnio wędrowałem po Alpach postanowiłem podzielić się swoimi wrażeniami z tych bardzo malowniczych przejść. Moja trasa przebiegała szlakiem uchodzącym za najpiękniejszą górską trasę turystyczną w Europie. Tour du Mont Blanc (TMB) to przejście wokół masywu Mont Blanc wytyczone trasą o długości około 170 km prowadzącą po terenie Francji, Szwajcarii i Włoch. Ze względów bezpieczeństwa wybrałem lipiec co pozwoliło mi uniknąć nadmiernych temperatur i pozwoliło na bezstresowe podziwianie krajobrazu. Co prawda aby przejść szlak trzeba liczyć się z ponad 10 tysiącami metrów przewyższenia zarówno w górę jak i w dół ale ponieważ zdecydowałem się odbyć wędrówkę w zorganizowanej grupie nie miałem problemów z organizacją przejścia czy noclegów. Pozwoliło mi to na spokojne przemierzanie gór. Nasz organizator zadbał o logistykę.



Pierwsze spojrzenie na Alpy. Foto: Krzysztof Tęcza

Na miejsce bazy wybrał miejscowość Passy w regionie Owernia-Rodan-Alpy, w departamencie Górna Sabaudia we Francji. Już samo to sprawiało, że mieliśmy stosunkowo blisko do Chamonix, miejscowości z której można było korzystając z licznych wyciągów czy kolejek górskich wyruszyć na szlak zaczynając marsz na wyższym poziomie. Pozwalało to nam unikanie mozolnego wspinania się zakosami przez gęsty las. Z reguły wjazdy takie zaoszczędzały nam około 1000 metrów podejścia pod górę. Było to na tyle ważne, że ponieważ nocowaliśmy w Passy za każdym razem musieliśmy tam powrócić. Dlatego na trasę wyruszyliśmy jeszcze przed godzina ósmą rano a wracaliśmy około osiemnastej. Dzięki takiemu manewrowi nie musieliśmy się spieszyć co znacznie przyczyniało się do naszego bezpieczeństwa na trasie. Poza tym mieliśmy doświadczonych polskojęzycznych

przewodników UNIMLA. Ze względu na liczną grupę od razu nastąpił naturalny podział na tzw. biegaczy czyli osoby szybko chodzące, lubiące także sobie podbiegać oraz osoby skupione bardziej na podziwianiu krajobrazów i chłonięciu mijanego piękna. Ja oczywiście pozostałem przy tych drugich.

Jak już wspomniałem logistycznie niejednokrotnie korzystaliśmy z bazy w Chamonix rozlokowanego w dolinie pomiędzy Masywem Mont Blanc a Alpami Sabaudzkimi. Nazwa ta wywodzi się historycznie od Księstwa Sabaudii, do którego należały te tereny. Dla turystów oczywiście najważniejszy jest Masyw Mont Blanc. Co ciekawe dzisiaj przez Francuzów jest on zaliczany do Alp Sabaudzkich a przez Włochów do Alp Graickich. Może dlatego większość znawców tych terenów określa Masyw Mont Blanc jako oddzielną grupę górską. I chyba tak jest najwłaściwiej, zważywszy choćby na fakt, iż to właśnie ten masyw jest głównym wabikiem dla przybywających tu turystów. Zarówno sam Mont Blanc jak i sąsiednie szczyty są zawsze przykryte śnieżną kołderką i to właśnie ich dolinami spływają liczne lodowce. Co prawda w ostatnich latach ze względu na ocieplenie klimatu proces ich topnienia znacznie przyspieszył ale, jak twierdzą naukowcy, wystarczy by przez kilka dekad obniżyła się temperatura tylko o 1 stopień Celsjusza by proces ten się odwrócił.

Granice Alp Sabaudzkich wyznaczają rzeka Arc na południowym zachodzie oraz jezioro Genewskie i Dolina Rodanu na północnym wschodzie.



Widok takiej krowki w Alpach nie jest rzadkością. Foto: Krzysztof Tęcza

Chamonix to miejsce organizacji w 1924 roku I Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nic też dziwnego, że jest ono dzisiaj najbardziej popularnym regionem odwiedzanym przez turystów interesujących

się sportami zimowymi. To stąd wyrusza się na najwyższy szczyt Alp i Europy. Oczywiście niektórzy twierdzą, że najwyższym szczytem Europy jest Elbrus, jednak ze względu na jego usytuowanie trwa spór czy może on być zaliczany do Europy. Niemniej Mont Blanc jest trzecim najczęściej odwiedzanym szczytem na świecie. Dodam tutaj, że niestety moje wspomnienia związane z próbą zdobycia Blanca nie są najlepsze. Wynika to z faktu, że gdy kilka lat temu podążałem z grupą na jego szczyt wydarzył się tragiczny wypadek w rezultacie którego zginęła dziewczyna idąca bezpośrednio za mną, a ja ledwo uszedłem z życiem. Nie są to miłe wspomnienia ale tak jest w górach. Choćbyśmy nie wiem jak się starali to góry mają ostatnie słowo. One zawsze zwyciężą. My wędrując po nich jesteśmy uzależnieni od panujących w nich warunków atmosferycznych, od trudności związanych z pokonywaniem zboczy ale także od naszej kondycji czy naszych słabości.

Ponieważ okolice Chamonix sprzyjają ludziom lubiącym adrenalinę, a warunki tu panujące kuszą ich do realizowania swoich pasji związanych ze sportami ekstremalnymi takimi jak: wspinaczka, narciarstwo, paralotniarstwo, biegi górskie, kolarstwo górskie czy spływy kajakowe, wypadki, w tym śmiertelne nie są tu rzadkością. Przytoczę tu słowa Marka Twighta, amerykańskiego alpinisty, który w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku dokonał wielu spektakularnych wejść w Alpach. Powiedział on, że Chamonix jest „największym zagłębieniem śmierci sportowej na świecie”. Nic dodać, nic ująć.

Patrząc wstecz to Dolina Chamonix została odkryta w 1091 roku. Z ważniejszych wydarzeń należy odnotować przybycie tutaj św. Franciszka Salezego w 1606 roku. Św. Franciszek, którego dewizą były słowa „Jedyną miarą miłości jest miłość bez miary” został kanonizowany przez papieża Aleksandra VII w 1665 roku.

W 1760 roku do Chamonix przybył przyrodnik Horace-Bénédict de Saussure, który wyznaczył nagrodę pieniężną dla śmiałka, który odnajdzie drogę wejściową na szczyt Mont Blanc. Po wielu nieudanych próbach, szczyt zdobył w 1786 roku miejscowy poszukiwacz minerałów Jacques Balmat i dr Michel-Gabriel Paccard.

Ze względu na coraz większe zainteresowanie wędrownikami w rejonie Mont Blanc w 1821 roku powstał związek zawodowy przewodników górskich (Compagnie des Guides de Chamonix). Można śmiało stwierdzić, że od tej pory turystyka górską w regionie miała formę zorganizowaną i stała się w miarę bezpieczną formą poznawania gór.

W 1916 roku pod wpływem nacisku lokalnej społeczności zmieniono nazwę miasta na Chamonix-Mont-Blanc.

Zwiedzając miasto dotrzemy do pomników przedstawiających osoby pokazujące ręką Mont Blanc. Są to wspomniani Jacques Balmat i Horace-Bénédict de Saussure. Jest jeszcze drugi pomnik przedstawiający Michaela-Gabriela Paccarda. Co ciekawe pomnik Paccarda patrzącego w stronę Mont Blanca powstał znacznie później. Przez wiele lat skrywano tajemnicę pierwszego wejścia na szczyt. W tamtych czasach lepiej było wierzyć, że dokonał tego ktoś ogólnie znany. Na szczęście sprawiedliwości stało się zadość i po latach ustawiano drugi pomnik przedstawiający prawdziwego pierwszego zdobywcę szczytu. Trzeba dodać, że prawda o tym pierwszym wejściu została niejako udokumentowana w zapiskach hrabiego Gersdorfa ze Zgorzelca, który obserwował to wejście przebywając w Chamonix.



W Alpach wszędzie góry są na wyciągnięcie ręki. Foto: Krzysztof Tęcza

Ciekawie przedstawia się historia pierwszych wejść kobiecych na Mont Blanc. Tutaj również próbowano przeinaczyć fakty. Angielska alpinistka Henrietta d'Angeville, która osiągnęła szczyt Mont Blanc w 1838 roku próbowała przypisać sobie palmę pierwszeństwa przemilczając fakt pierwszego wejścia dokonanego 30 lat wcześniej, a więc w roku 1808, przez Marie Paradis. Tutaj również górę wzięły względy ambicjonalne. Pierwsza w historii zdobywczyni Mont Blanc Marie Paradis była pokojówką. Dlatego na szczyt wyruszyła w używanych na codzień butach i długiej sukni. Kobieta, która dokonała pierwszego zimowego wejścia na Mont Blanc była arystokratka Isabella Straton. Dokonała tego wraz z przewodnikiem Jeanem Charletem w 1876 roku. Mieszkańcy Chamonix nadali jej przydomek „Zimowa Dama”. Została upamiętniona przez swoich wnuków, którzy swojemu hotelowi nadali nazwę Pointe Isabelle.

Kończąc wstęp do moich relacji podam jeszcze, że miejscowość Passy to nie tylko miejsca związane z turystyką czy startowiska paralotniarzy ale także wydarzenia tragiczne. Bo nieco nad naszym hotelem działało kiedyś jedno z wielu sanatoriów, w którym leczono dzieci chore na płuca. Niestety w 1970 roku wydarzyła się niezwykła tragedia. W nocy zeszła lawina niszcząc całkowicie obiekt. Zginęło wówczas 71 osób, w tym 50 dzieci. Ofiary tego zdarzenia zostały upamiętnione wystawieniem pomnika z ich nazwiskami.

Mnie zainteresował fakt przebywania tutaj Marii Skłodowskiej-Curie. Wszystko zaczęło się od tego, że jadąc do hotelu z okien autobusu zauważyłem tabliczkę z napisem Promenada Marii Curie. Okazuje się, że nasza rodaczka przybyła tu na leczenie. Niestety ze względu na duże zaawansowanie choroby popromiennej oraz niedokrwistość aplastyczną nie udało się uratować jej życia. Maria Skłodowska-Curie zmarła 4 lipca 1934 roku w sanatorium Sancellemoz w Passy.

Została pochowana obok męża na cmentarzu w Sceaux. Ze względu na jej zasługi dla nauki (laureatka nagrody Nobla z fizyki (1903) i chemii (1911), Maria Skłodowska-Curie wraz ze swoim mężem Pierre Curie (również laureatem nagrody Nobla w dziedzinie fizyki (1903) zostali pochowani w paryskim Panteonie.

Krzysztof Tęcza